

Od autora: Wybiegłem do przodu z numerem odcinka, co stale pragnę nadrobić publikując zaległe odcinki. Nie wychodzi mi to jednak najlepiej. Może w przyszłości uda mi się?

Staliśmy sobie przy krawężniku, zwyczajowym miejscu postoju rozumnych obywateli, kiedy Iwan Iwanowicz Iwanczyn, osiedlowy rzecznik spraw obywatelskich wygłosił dwuzdaniową tyradę: - Żaden naród nie lubi, kiedy władza go torturuje. Ten jednakże jest inny, potrafi cierpieć i dlatego oferuję mu kilka słów pociechy. - Powiedział to z wysokości przewoźnej ambonki, którą zafundował sobie na wzór przywódcy partii wywatowanej w tytule dobrocią, prawdą i szlachetnością.

Jak się okazało, tytuł dobroczynnej partii ma swoją historię, bardzo pozytywną, choć niektórym kojarzy się ona z rzeźnią lub prymitywnym taranem. Ludzie mają tak różne skojarzenia, że aż dziw bierze, że wywodzą się oni od mniej więcej tej samej małpy. Zanim wynaleziono tytuł, wynaleziono partię, która go nosi. Małpy nie wynalazł nikt, sama się ujawniła na afrykańskiej sawannie na złość pobożnym biblistom. Sensem istnienia partii władzy od początku była dobroć, prawda i szlachetność, istna mieszkanka piorunująca. Podobno miał ją wynaleźć Nobel, poprzestał jednak na prochu, mniej niebezpiecznym dla zdrowia i życia niż kombinacja elementów zszywanych szlachetnymi intencjami Wielkiego Przywódcy i jego wasali.

- Historia tytułu i partii jest w istocie smutna, a co najmniej smutno zastanawiająca. – Zwięźle podsumował Iwan Iwanowicz. - Jest tak smutna, że wywołuje zgrzyt zębów nawet u bezzębnej staruszki, co jest oczywistą potwornością.

W wyniku tortur zadawanych przez Wielkiego Przywódcę, urodziwego zarówno en face jak i z boku (który to widok coraz wyraźniej demonstruje rosnącą zasobność postaci), naród przepołowił się na dwie nierówne części, co jest logicznie sprzeczne, tym niemniej możliwe. Jedna połowa prosperuje, druga pokutuje, nie wiedząc w dodatku, za co. Najgorzej, że nie wszystkim jest wiadome, która połowa jest która, gdyż ta wywatowana i stojąca przy żłobie twierdzi, że to ona jest tą lepszą. Ta druga, do której odruchowo zaliczyłem Was i siebie, niewierząca w cudowną zgodność dobroci, prawdy i szlachetności, uważa inaczej. Być może myli się, bo siła, która jest boskiej proveniencji, nie jest po jej stronie. Zachowuje ona na szczęście optymizm, wiedząc dobrze, że siła jak to siła, jeździ na koniu zmiennego czasu i raz kolebie się w jedną, drugi raz w drugą stronę. Jest to ten sam koń, którego pańskie oko tuczy.

Zbliża się wiosna, kiedy nie tylko ptaki głupieją z rozkoszy, pozostaje więc czekać lepszych dni, życząc wszystkiego najlepszego (oczywiście w piekle, gdzie jest zawsze ciepło) zwolennikom tortur społecznych oraz rozbrykanej i rozfikanej radości na łonie przyrody lub zaprzyjaźnionym łonie cielesnym tym obywatelom, którym dzisiaj zadawane są tortury.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

MichaelTequila, dodano 04.02.2017 18:41

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.